

Król, Eugeniusz C.

"Terenowa prasa konspiracyjna
ruchu ludowego 1939-1945",
Zbigniew Jerzy Hirsz, Warszawa
1977 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 18/1, 110-122

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w okresie nikłego wpływu na kształt ideowo-polityczny pisma władz ZPwN. Owo określenie „najlepiej redagowana” należy rozumieć jako redagowanie dopasowane do potrzeb i możliwości czytelnika miejscowego. Podobnie było na Śląsku Opolskim.

Powyższe uwagi nie miały bynajmniej na celu zdyskwalifikowania metody ilościowej w badaniu jakichkolwiek zjawisk politycznych, w tym również zawartości prasy. Stosując ją, należy jednakże spełnić podstawowe wymogi. Znając inne próby zastosowania metody ilościowej⁸¹ sądzę, iż jest ona samodzielnym zagadnieniem badawczym z powodu olbrzymiej pracochłonności i ilości papieru, który trzeba przeznaczyć na opublikowanie jej sensownych wyników.

Krytyczna analiza pracy J. Chłosty nie prowadzi bynajmniej do wniosku przekreślającego osiągnięcia badawcze Autora. Wymagają one różnorodnych uzupełnień, mimo mojego przekonania o tym, iż książka J. Chłosty stanowi niewątpliwie postęp w badaniach nad prasą polską w Prusach Wschodnich. Wydobyć jej wszystkich funkcji w ruchu polskim, a szczególnie roli w kształtowaniu myśli politycznej tego ruchu, wcale przecież nie ujednoliconego na wzór ZPwN również w Olsztynie, jest sprawą dalszych badań. Czy tylko z tego powodu książki nie kończy rozdział o roli i znaczeniu prasy polskiej?

Leonard Smołka

Zbigniew Jerzy Hirs z, *Terenowa prasa konspiracyjna ruchu ludowego 1939—1945*, Warszawa 1977, ss. 468, ilustr., bibl.

Praca Z.J. Hirsza jest kolejnym studium z badań nad dziejami konspiracyjnej prasy polskiej w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej. Rozwój tych badań, szczególnie widoczny w ostatnich latach¹, wnosi coraz bogatszy ładunek faktów o najnowszej historii polskiej prasy, uzupełnia obraz samoobrony i aktywności kulturalnej społeczeństwa polskiego w warunkach zagrożenia biologicznej i narodowej egzystencji. Nowe publikacje dostarczają też, co jest nie mniej istotne, materiału do refleksji nad metodą badań, sposobem odzwierciedlenia elementów procesu historycznego, prezentacją wydarzeń i zjawisk, trybem formułowania

⁸¹ J. Ratajewski, *Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości treści na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 8, z. 2, s. 214—266.

¹ J. Jarowiecki, *Prasa podziemna w latach 1939—1945. Studia i szkice*, Kraków 1975; M. Adamczyk, *Kieleckie czasopiśmiennictwo konspiracyjne 1939—1945 (Noty bibliograficzne)*, Kielce 1976; H. Garnuszewski, *Polska prasa konspiracyjna na Podhalu w latach 1939—1945*, [w:] *Podhale w czasie okupacji*, Warszawa 1977, s. 91—105; zob. też artykuły poświęcone prasie konspiracyjnej, zamieszczone w „Kwartalniku Historii Prasy Polskiej”, 1977, nr 2.

wniosków i hipotez. Dyskusja nad tymi kategoriami nie jest zabiegiem wyłącznie akademickim. Ma ona tym większy sens, że dotyczy podstaw metodologicznych historii najnowszej, dziedziny badawczej tyleż młodej, co wiele znaczącej dla samowiedzy współczesnego społeczeństwa i kształtowania jego kultury politycznej. Wydaje się, że opublikowana niedawno książka Z.J. Hirsza może być godnym uwagi fragmentem tej dyskusji, daje bowiem okazję do sformułowania pewnych uwag wykraczających niekiedy poza ramy jej tematu, ale dotyczących spraw, które mają dla historyka znaczenie zasadnicze.

Autor podjął się zadania bardzo trudnego. Zamierzał prześledzić dzieje ludowej prasy terenowej w Generalnej Guberni oraz przedstawić jej zawartość uwzględniając przede wszystkim problematykę polityczną i społeczno-gospodarczą. Temat to w historiografii polskiej nienowy. Poświęcił mu sporą część swych rozważań B. Golka², pewne fragmenty tego tematu odnaleźć można w pracach poświęconych wybranym aspektem wojennych dziejów ruchu ludowego³. Zamyśl badawczy Hirsza polegał na tym, że terenowe czasopiśmiennictwo ludowe zostało potraktowane całościowo, jako zagadnienie autonomiczne, zarówno w ramach ruchu ludowego, jak i w obrazie konspiracyjnej prasy polskiej. Zdecydowały o tym, jak pisze autor, „szczególna rola i ogromne zadania”, które przypadły terenowym gazetkom ludowym, a także ich wartość źródłowa, na tych łamach bowiem „znalazły odbicie wszystkie niemal skomplikowane problemy nurtujące ówczesne środowisko wiejskie” (s. 6—7).

Za podstawową bazę źródłową służyły czasopisma konspiracyjne, przede wszystkim gazetki ludowe, terenowe i centralne, a także zachowane akta i druki organizacji konspiracyjnych: AK, BCh, Delegatury Rządu, KRN. Istotnym uzupełnieniem były wydawnictwa dokumentów i materiałów ruchu ludowego, wspomnienia, pamiętniki i relacje działaczy oraz literatura przedmiotu.

Praca składa się z trzech części. W pierwszej zaprezentowano strukturę organizacyjną ruchu wydawniczego i kolportażu SL „Roch”, a na tym tle ośrodki konspiracyjnej prasy terenowej ludowców. Część druga zawiera analizę treści prasy skoncentrowaną wokół następujących punktów węzłowych: prasa ludowa wobec krajowego podziemia politycznego i wojskowego, stosunek do polityki rządu RP na emigracji, koncepcje polityki wewnętrznej oraz program reform społeczno-gospodarczych. W części trzeciej znalazła się szczegółowa dokumentacja terenowej prasy ruchu ludowego oraz wykaz czasopism wydawanych przez ludowców wspólnie z przedstawicielami innych organizacji.

Część ostatnia zasługuje na szczególną uwagę z racji rozmiarów (bli-

² B. Golka, *Prasa konspiracyjna ruchu ludowego 1939—1945*, Warszawa 1975 (wyd. 2).

³ Ostatnio: K. Przybysz, *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939—1945*, Warszawa 1977.

sko połowa objętości książki), a także ze względu na pewne cechy implikujące kształt i zawartość części pozostałych. Godną podkreślenia zaletą części dokumentacyjnej jest jej optymalna kompletność. Autor kosztem dużego wysiłku badawczego zestawiał metryczki wszystkich znanych historykom tytułów czasopism, rozszyfrował kryptonimy, pseudonimy i inicjały, próbował ustalić składy redakcji, nakład i zasięg kolportażu. W sumie autor doliczył się 124 tytułów ludowej prasy terenowej w GG, z tego 42 tytuły wydawano w okręgu krakowskim „Rocha”, 39 — w lubelskim, 30 — w kieleckim, 10 — w warszawskim, 2 — w łódzkim, 1 — w lwowskim (s. 34).

Metryczki czasopism dopełnia bibliografia zawartości zachowanych 600 numerów stanowiących, wedle szacunków autora, 60% wszystkich numerów czasopism ludowej prasy terenowej ukazujących się na terenie GG. Wyrażając uznanie dla trudu autora nie sposób jednak pominać wątpliwości wobec metody sporządzenia owej bibliografii. Jak głosi zapowiedź we wstępie, zestawienie miało objąć wszystkie tytuły, a towarzyszyć im winno krótkie omówienie treści, wyłączony zaś informacje, które dotyczyły wydarzeń frontowych bądź spraw pozakrajowych (s. 15).

W praktyce autor nie przestrzegał konsekwentnie tych zapowiedzi. W dwóch przypadkach tytuł informacji został zastąpiony zdaniem odautorskim (s. 338, s. 339), w wielu przypadkach opatrzone omówieniem wydarzenia frontowe (s. 240, 242, 250, 253, 279, 299, 301 i inne). Natomiast szereg artykułów i informacji, z pewnością nie dotyczących się kwestii militarnych i pozakrajowych, pozostało bez jakiegokolwiek omówienia (utwory poetyckie, nadto s. 258, 312, 332, 337, 345 i inne). Być może istnieją ważne powody dla odstępstw od przyjętej reguły, ale należało to chyba zaakcentować we wstępie.

Poważne obiekcje budzi forma komentarza zawartości gazetek. Autor zrezygnował z ujednoczonego rejestru, decydując się na dowolne ujęcie treści zestawianych artykułów. Część informacji autorskich jest lapidarnym dodatkiem do tytułu (np. s. 283 — artykuł pisma „Myśl i Czyn” z 1 listopada 1944 r. pt. *Wartość pieniądza*, omówienie Hirsza: „teoretyczne rozważania na temat pieniądza”; s. 296 — „Nowe Tory” z 15 czerwca 1944 r., artykuł pt. *Écho święta ludowego 1944*, omówienie: „artykuł okolicznościowy”; s. 297 — „Nowe Tory” z 30 czerwca 1944 r. informacja pt. *Mówią o nas*, omówienie „wypowiedzi dyplomatów”).

Inne komentarze są obszerniejsze, zawierają dwa lub trzy zdania opisu (np. s. 425 — „Z Ziemi Wysiedlonych” z 20 maja 1944 r. artykuł *Problemy oświaty na wsi*, komentarz: „rozwój oświaty na wsi w aspekcie historycznym; chłopom brakowało uświadomienia, wykształcenia i dlatego nie mieli wpływu na losy państwa. Problem oświaty zostanie rozwiązany w Polsce Ludowej, gdzie chłop musi »stać się pełnowartościowym obywatelem, musi stać się głównym twórcą kultury«”).

Większość omówień autora ma charakter opisowy, ale niektóre za-

wierają element wartościujący (np. s. 256 — „Co słyhać”, z 1 czerwca 1944 r., artykuł *Ku Polsce Ludowej*, komentarz: „Deklarację RJN z 15 czerwca 1944 r. bezkrytycznie uznano za program wiodący ku Polsce Ludowej; w oparciu o ten dokument przedstawiono podstawowe zamierzenia w zakresie reformy rolnej i polityki społecznej”; s. 338 — „Snop” z 24 marca 1944 r., artykuł *Ziemie wschodnie — to ziemie polskie*, komentarz: „problem omówiony z pozycji rządu emigracyjnego”; s. 428 — „Żniwo” z 31 grudnia 1944 r., artykuł *U wrót Nowego Roku*, komentarz: „Z przeglądu wydarzeń wojennych autor trafnie wnioskuje, że r. 1945 będzie ostatnim rokiem wojny”).

Woluntaryzm omówienia odautorskiego, którego niektóre przejawy pokazano powyżej, ma zapewne swe uzasadnienie. Część artykułów zawiera głębszą treść, inne były krótkie i błahe, jeszcze inne nosiły charakter informacji. Powstawała więc potrzeba zróżnicowania zapisu, ale rzecz w tym, że autor nie sprecyzował zasad tego zróżnicowania, niekiedy nie powiadomił nawet o gatunku komentowanej pozycji (artykuł, notatka, informacja, relacja, sprawozdanie itp.). Co gorsza, sporo zaproponowanych omówień jest bardzo ubogich w treść, zawiera uproszczenia i niejasności logiczne. Dla przykładu: autor opatrzył artykuł *O poziom moralny ludu* („Lud—Naród” z 10 września 1944 r.) komentarzem: „rozważanie na temat poglądu idealistycznego” (s. 277); treść artykułu *Dwa głosy o wsi* („Myśl Chłopska”, 1 sierpnia 1943 r.) została skomentowana zdaniem: „polemika z pismem »Walka«, mówiącym o zacofoaniu chłopca; tezie tej przeciwstawiono się wykorzystując argumentację zawartą w artykule *Budujemy nową wieś* zamieszczonym w piśmie socjalistów »Wolność«, nr 33” (s. 282); artykuł *Tragedia wołyńska* („Wieści” z 5 października 1943 r.) znalazł komentarz: „po przedstawieniu działalności ukraińskich nacjonalistów żądano liczenia się z polską racją stanu, która kazała szukać porozumienia z ZSRR” (s. 385); artykuł *Wycinanki: gdzie są komuniści?* („Ziemia”, 1 grudnia 1944 r.) znalazł takie omówienie autora: „bezkrytyczny artykuł o działalności PPR” (s. 417).

Powyższe uwagi stawiają pod znakiem zapytania użyteczność komentarza do bibliografii zawartości czasopism. Wydaje się, że bardziej celowe byłoby wymienienie w odpowiednim porządku wszystkich tytułów, lub omówienie — i to znacznie bardziej wnikliwie — tych pozycji, które na to z jakichś względów zasługują⁴.

Niezależnie od kwestii komentarza odautorskiego nasuwa się uwaga o braku pogłębionej analizy formalnej zestawionych czasopism terenowych. Wyjawszy drobne, rozproszone po tekście refleksje, autor nie dokonał zbiorczej oceny układu wewnętrznego czasopism, nie ustalił pro-

⁴ Tak czyni w odniesieniu do analizy zawartości prasy centralnej ruchu ludowego B. Gółka (*op. cit.*, s. 60—178).

porcji między częścią publicystyczną a informacyjną, nie spróbował określić zespołu cech formalnych całej prasy terenowej czy też jej regionalnych odmian. Zabrakło też porównań, np., jak ma się pod względem układu wewnętrznego ludowa prasa terenowa do centralnej, czy występują charakterystyczne różnice formalne między terenowym czasopiśmiennictwem ludowym a analogiczną prasą ruchu socjalistycznego i komunistycznego; czy dałoby się coś powiedzieć o specyfice języka prasy terenowej, o zwyczajach ludowej publicystyki. Rzecz jasna, są to problemy złożone, a odpowiedź na powyższe pytania nie należy do łatwych. Można jednak uczynić zarzut autorowi, że pytań tego typu w ogóle nie postawił, choć operował, jak wynika to z objętości części dokumentacyjnej, bogatym materiałem źródłowym.

Ów materiał źródłowy stał się tworzywem dla części analitycznej, w której podjęto próbę ukazania życia politycznego Polski w świetle terenowej prasy ruchu ludowego. Jak wynika z zamiaru badawczego autora, analiza treści prasy miała umożliwić prezentację oblicza ideowo-politycznego i dążeń społecznych ruchu ludowego, poznanie poglądów i opinii określających miejsce Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego w obozie rządowym, ukazanie stanowiska ludowców wobec politycznego życia podziemnego w kraju, wobec ruchu robotniczego i walki narodowowyzwoleńczej. Przedmiotem analizy stać się miały również dyskusje ludowców o roli i kształcie Polski powojennej, koncepcje polityki wewnętrznej oraz plany przebudowy jej struktury gospodarczej i społecznej, program rozwoju oświaty i kultury (s. 5—6).

To ambitne i szeroko zakrojone przedsięwzięcie badawcze znalazło na kartach pracy jedynie częściowe odzwierciedlenie. Wprawdzie — jak nieco przesadnie ujął to autor — „prezentowane w prasie terenowej myśli i sądy imponują swoją dojrzałością” (s. 7), to jednak materiał tam zawarty jest z różnych powodów ograniczony i nie może pretendować do roli jedynej czy nawet zasadniczej podstawy źródłowej. Autor zdaje się to dostrzegać, skoro komunikuje o wykorzystaniu dostępnej bazy źródłowej i literatury przedmiotu (s. 6), a bibliografia zawiera pokaźny zestaw źródeł oraz opracowań i przyczynków. Efektywne spożytkowanie źródeł pozaprasowych wydaje się być jednak problematyczne. O ile nie budzi pod tym względem zasadniczych wątpliwości część pierwsza pracy, ukazująca strukturę i funkcjonowanie ruchu wydawniczego, o tyle podbudowa źródłowa części drugiej, analitycznej, odbiega pod względem reprezentatywności i rzeczywiście wartości od koniecznego minimum.

Widać to wyraźnie w tych partiach, w których autor rozpatruje poglądy ludowców z terenu na szerszej płaszczyźnie stosunku do rządu emigracyjnego, do pozostałych partnerów z tzw. grubej czwórki. Przykładowo biorąc: w rozdziale „Prasa ludowa wobec politycznego życia podziemnego w kraju” autor nie skorzystał z materiału zawartego w

podstawowych dla tematu pracach E. Duraczyńskiego⁵, a także w niektórych użytecznych pod tym względem wydawnictwach emigracyjnych⁶. Ubogo wygląda również podbudowa źródłowa rozdziału pod zobowiązującym tytułem „Dyskusje nad rolą i kształtem polskiej powojennej. Stanowisko prasy wobec polityki rządu polskiego na emigracji”. Można mieć wątpliwości, czy np. złożony problem stosunku prasy ludowej do rządu emigracyjnego i jego polityki zagranicznej wystarczy wesprzeć informacjami z pięciu opracowań oraz danymi z dwóch zespołów akt (AK i Delegatura Rządu), akurat w tym przypadku stosunkowo mało istotnymi.

Warto w tym miejscu rozpatrzyć stopień wykorzystania treści terenowej prasy ludowej w części analitycznej. Autor usystematyzował 124 gazetki, przy czym w przypadku 92 czasopism zachowała się większa lub mniejsza liczba numerów. Jeśli wierzyć odsyłaczom, z liczby 92 czasopism autor wykorzystał w części analitycznej zawartości niespełna 50 gazetek. Oczywiście, wiele gazetek nie spełniało zapewne jego oczekiwań, niemniej stosunkowo niewielka liczba efektywnie spożytkowanych czasopism każe postawić zasadnicze pytanie, czy spełniony został wymóg reprezentatywności. Pytanie to jest tym bardziej istotne, że autor nie uzasadnił ograniczenia podstawy swych rozważań, nie wyjaśnił bliżej przyczyn tak ostrej selekcji.

Wątpliwości metodologiczne pogłębia się, gdy czytelnik śledzić będzie tok wywodów i sposób wyciągania wniosków przez autora. Okazuje się oto, że zgromadzony materiał źródłowy w wielu wypadkach nie stanowi dostatecznego fundamentu dla wysuniętych hipotez i ocen. Nie przekonuje, dla przykładu, jeden z kluczowych sądów autora o wyjątkowej roli terenowej prasy ludowej, polegającej głównie na tym, „iż tylko ona w całym prasowym systemie organizacji bojowych okresu okupacji prezentowała wobec wielu problemów ogólnopństwowych własne stanowisko, odmienne od założeń programowych i wytycznych CKRL”. Uogólnienie wydaje się być cokolwiek pochopne, zwłaszcza jeśli się przeczyta zdanie poprzednie, które głosi: „[...] dla zachowania jakości [? — E.C.K.] organizacyjnej w ruchu ludowym, prowincjonalne gazetki konspiracyjne nie podejmowały w zasadzie polemiki wprost z poszczególnymi organami centralnymi, skupiając się na różnicach w ujmowaniu

⁵ E. Duraczyński: *Miejsce i rola CKRL w kierownictwie podziemia związanego z rządem*, Warszawa 1967; *Some Remarks on the Regional Characteristics of the Resistance Movement in Poland*, „Acta Poloniae Historica”, 1973, nr 28; *Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego (1939—1943)*, Warszawa 1966; *Wojna i okupacja*, Warszawa 1974. O dwóch ostatnich pracach autor wspomina jedynie mimochodem we wstępie (s. 8 i 10).

⁶ S. Kąuzik, *Polskie państwo podziemne*, Londyn 1957; S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej*, Londyn 1964. Nadto dla rozważań o stosunkach w militarnym ruchu oporu (zwłaszcza relacja BCh—AK) niezbędne wydaje się być wydawnictwo *Armia Krajowa w dokumentach*, Londyn 1970—1975, t. 1—3.

pewnych problemów, będących punktem zainteresowania całego ruchu ludowego” (s. 228). Trudno doprawdy zrozumieć *iunctim* logiczne powyższych zdań.

Osobliwe są również próby zdefiniowania prasy podziemnej. Autor na s. 22 pisze: „Precyzując podziemną prasę jako przejaw życia politycznego można ją zdefiniować następująco: prasa konspiracyjna to patriotyczne i polityczne wydawnictwa, wytwarzane i rozpowszechniane bez zezwolenia i wbrew woli władz okupacyjnych, ze względu na zamiar kontynuacji uznane za periodyki niezależnie od techniki i liczby numerów”. O ile tej próbie definicji zarzucić można niejasność semantyczną, o tyle całkowitym nieporozumieniem wydaje się być definicja terenowej prasy ludowej ujęta następująco: „Jej definicję można zamknąć w stwierdzeniu: podstawowe treści i wnioski programu powinny być oparte na rozsądnej ocenie rzeczywistości i uchwyceniu najważniejszych nurtów życia narodu polskiego i jego największej warstwy społecznej — chłopów” (s. 228). Pomijając już fakt, że autor zdaje się utożsamiać pojęcie definicji i stwierdzenia, należy wątpić, aby tego typu definicja wniosła cokolwiek do istoty rzeczy.

Jedną z ważniejszych kwestii, wokół których koncentruje się uwaga autora, jest problem radykalizacji ruchu ludowego i wsi polskiej w okresie okupacji. Jest to zrozumiałe, jako że lata drugiej wojny światowej przyniosły autentyczne nasilenie procesów radykalizacji społeczeństwa polskiego, w tym również wsi. W świadomości szerokich rzesz społeczeństwa dokonywały się przemiany, w wyniku których stopniowo zdobywały popularność lub bierną akceptację idee rewolucyjne, mnożyły się żądania socjalne. Wpłynęło na ten proces cały szereg czynników, jak zwycięstwa Armii Czerwonej, perspektywa zakończenia wojny, coraz bardziej oczywisty fakt, że wyzwolenie przyjdzie ze wschodu. Obok tego ważne znaczenie dla radykalizacji społeczeństwa wiejskiego miała ekspropriacyjna polityka okupanta i ogólna pauperyzacja społeczeństwa; drastyczne pogorszenie sytuacji materialnej sprzyjało nastrojom wywłaszczeniowym, antybogackim.

Odbicie tych tendencji znaleźć można w gazetkach ludowej prasy terenowej. Autor wydobywa i silnie akcentuje owe tendencje, czyni to jednakże, jak się wydaje, schematycznie, nadużywając sądów apriorycznych. Odnosi się paradoksalne wrażenie, że autor jednocześnie przecenia i niedocenia radykalizacji ruchu ludowego. Przecenia w tym sensie, że każe doszukiwać się w każdym śmielszym postulacie społecznym działaczy terenowych objawów frondy wobec CKRL i oznak przechodzenia na pozycje rewolucyjne, jak to niefortunnie nazywa — „propeperowskie” (s. 126).

Autor właściwie uwypukla fakt, iż jednym z przejawów radykalizacji była oddolna krytyka założeń programowych SL „Roch”, ale zbyt często daje znać o sobie schemat sztywnego podziału na reakcyjną „gó-

rę” partyjną i zrewolucjonizowane „doły” organizacji terenowych (np. s. 10, 120, 127, 142 i inne). Wprawdzie autor słusznie kilkakrotnie przypomina, że ruch ludowy był politycznie niejednolity i reprezentował różne orientacje poczynając od skrajnej prawicy poprzez niejednolite centrum z odłamami lewicowymi, współpracującymi z PPR i KRN (np. s. 118), to jednak w praktyce zajmuje się głównie tropieniem w terenowym ruchu ludowym przejawów zbliżenia do lewicy rewolucyjnej, inne nurty i prądy uznając za dezorientację, niedostateczną dojrzałość, czy też uleganie wpływom „góry”.

Niedoceniając radykalizacji ruchu ludowego objawia się na kartach książki w postaci jednowymiarowego postrzegania tendencji nurtujących społeczność wiejską, abstrahowania od faktu, że radykalizacja była procesem rozwijającym się stopniowo, nie bez sprzeczności wewnętrznych i zwrotów; procesem, w którym współistniało szereg nurtów, o społeczno-ekonomicznym i politycznym charakterze.

Przypomnieć należy te najważniejsze: silny, choć zróżnicowany radykalizm postulatów agrarnych, cała gama nastrojów antydworskich i antyklerykalnych, dążenia antytotalitarne, w tym antysanacyjne, a także — jako forma radykalnego agraryzmu — nieufność wobec miasta i środowisk robotniczych. Warto też wspomnieć o tendencjach hamujących rozwój radykalizmu wiejskiego lub specyficznie modelujących jego kształt: naturalny dystans wobec spraw polityki, swoisty konserwatyzm poglądów i przekonań, tradycyjna religijność, poszanowanie instytucji świeckich i kościelnych, wreszcie wąski horyzont myślowy — efekt ogólnego stanu zacofania społeczno-ekonomicznego i kulturalnego wsi polskiej.

Autor zdaje się patrzeć na ten kompleks zjawisk z perspektywy lat 1944—1945, często nawet z perspektywy dnia dzisiejszego. Wydaje się też w swych sądach o radykalizmie całkowicie pomijać znaczenie postawy występującej dosyć często u schyłku okupacji, obrazowo nazwanej przez jednego z autorów wspomnień „realizmem chorągiewki na dachu”⁷.

Warto w dyskusji nad zjawiskiem radykalizmu powołać się na interesującą opinię J. Borkowskiego i E. Duraczyńskiego. Piszą oni: „Procesy radykalizacji nie były ani równomierne, ani powszechne. Nie mamy dokumentacji, która świadczyłaby o tym zjawisku na ziemiach wcielonych do Rzeszy, w Łódzkiem, na Białostocczyźnie lub nawet na północnym Mazowszu. Także na Kielecczyźnie i Lubelszczyźnie nie we wszystkich powiatach przejawiały się nurty o silnym zabarwieniu radykalnym. [...] W swojej masie chłop polski w tym okresie myślał przede wszystkim o dniu bieżącym, o tym, jak uchronić się przed terrorem, jak nakarmić rodzinę, jak ominąć zarządzenie okupacyjne, zwłaszcza w

⁷ Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957, s. 231.

zakresie spraw gospodarczych. A jeśli już o czymś marzył, to o wyzwoleniu, bez głębszego zastanawiania się nad tym, co będzie później.

Myślenie polityczne jest właściwością wąskich grup uświadomionych działaczy różnego szczebla. Tak było również z tą radykalizacją. Wyrażali ją działacze SL, kierownicy organizacji terenowych”⁸.

W tym kontekście trzeba będzie zapewne częściowo zweryfikować wysuniętą przez autora tezę o „renesansie myśli politycznej na wsi”, która „szukała w konspiracji własnych oryginalnych rozwiązań programowych i dążyła nie do teoretycznych analiz, lecz do praktycznego wcielania w życie szerokiego programu politycznego, społecznego i gospodarczego” (s. 228). Niezbyt fortunne użycie słowa „renesans” (świadczyłoby ono o wcześniejszym upadku owej myśli, co przynajmniej w odniesieniu do lat trzydziestych prawdą nie jest) idzie w parze z deklaracyjnym uogólnieniem, nie zawierającym myśli zdolnej podeprzeć wysuniętą tezę.

Uogólnień mających cechy uproszczenia, uchybień we wnioskowaniu, pochopności i tendencyjności sądów napotkać można w książce Hirsza niestety wiele. Większość z nich ze względu na rozległość i zawilość wywodu nie poddaje się łatwo normalnym zabiegom krytycznym. Oto przykładowo kilka z nich.

Na s. 8 autor tak charakteryzuje profil SL „Roch”: „SL »Roch«, jako kontynuator założeń polityczno-społecznych SL, odrzucało w zasadzie stary porządek, a wobec potrzeby zmian układu społecznego i gospodarczego zajęło stanowisko pozytywne. Swoje cele zamierzało realizować w ramach programu rządu londyńskiego i jego krajowego przedstawicielstwa — Delegatury. Z tej racji wynikają określone konsekwencje, z których SL »Roch«, a przede wszystkim jego kierownictwo centralne, nie zdołało przezwyciężyć do końca swego istnienia. Tym niemniej »Roch« — co stwierdzały także konspiracyjne pisma nie tylko ruchu ludowego — reprezentował w obozie londyńskim centralną siłę społeczną o nastawieniu radykalnym. Słusznie zatem Edward Duraczyński [winno być: Eugeniusz — E.C.K.] stwierdza w swojej książce *Wojna i okupacja*, że »wyznacznikiem pozycji ludowców była autentyczna masowość, ścisły związek ze wsią, własna organizacja wojskowa, której rozwój należy zaliczyć do największych ich osiągnięć”⁹. Dopowiedzieć tu trzeba, że autor w cytacie skrócił zdanie zaczerpnięte od Duraczyńskiego, nie stosując odpowiedniego znaku. Nie dodał też zdania kolejnego: „Oczywiście, tak określona rola ludowców kształtowała się stopniowo”⁹.

Kontynuacja wywodów o SL znajduje się na s. 20-21. Autor pisze:

⁸ J. Borkowski, E. Duraczyński, *Ruch Ludowy i proces radykalizacji na wsi w okresie okupacji (1939—1944). Problemy wojny i okupacji 1939—1944*, Warszawa 1969, s. 178.

⁹ E. Duraczyński, *Wojna i okupacja*, s. 332.

„Skład SL »Roch« zaciążył na jego obliczu ideowo-programowym, stąd też niejednolita była polityczna wizja przyszłej Polski jej ustroju i kształtu terytorialnego. Poglądy poszczególnych organizacji terenowych (na szczeblu obwodów, okręgów) różniły się często od stanowiska CKRL i ewoluowały w kierunku obozu lewicy społecznej (PPR, GL, AL) lub pozostawały pod wpływami Delegatury Rządu; niektóre szukały własnej drogi uzdrowienia polityki wewnętrznej i zagranicznej, potwierdziła się ona także w sposobie walki z okupantem hitlerowskim o odzyskanie niepodległości”.

Na s. 21—22 znajduje się też pełen wyjątkowych uproszczeń fragment ukazujący podstawowe etapy procesu przeobrażeń w podziemnym życiu politycznym. Zwraca w nim uwagę zdanie: „Kierownictwo obozu londyńskiego, w tym także CKRL, pogłębiając resentymenty do Kraju Rad przechodziły pravicową ewolucję związaną z zaostrzeniem się stosunków pomiędzy rządem emigracyjnym Sikorskiego a ZSRR. Natomiast w terenie siły ludowe umacniały się coraz wyraźniej w poszukiwaniu nowych własnych dróg, pogłębiał się proces polaryzacji społecznej”.

Na s. 34—35, przy okazji omawiania podstaw ludowego ruchu wydawniczego, znalazło się m.in. zdanie świadczące o przewrotnym poczuciu humoru autora: „Organizatorzy podziemnego ruchu wydawniczego mieli poważne trudności ze zdobyciem niezbędnego sprzętu. Wieś polska wchodziła w konspirację bez tradycji twórczych i organizatorskich, bez zaplecza technicznego niezbędnego do działalności propagandowej. Nie było jednak wyboru, należało zorganizować zaplecze wydawnicze, zmontować sposobem chałupniczym powielacze, przygotować kadrę umiejącą obsługiwać skomplikowane maszyny drukarskie”.

Na s. 163 referując stosunek ludowców do rządu Mikołajczyka autor pisze m.in., iż K. Sosnkowski i J. Kwapiński w okresie rządów gen. Sikorskiego „przeciwstawiali się wynikającym z realizmu politycznego i w sumie zgodnym z burżuazyjną racją stanu tendencjom do unormowania stosunków ZSRR—Polska nawet bez załatwienia podstawowego problemu, czyli granic wschodnich”.

Na s. 170 autor przedstawia następujące twierdzenie: „Obóz rządowy w kraju, w celu podsycenia antykomunistycznych nastrojów na wsi i rozpowszechnienia propagowanej przez burżuazję teorii »dwu wrogów«, wykorzystywał absolutnie wszystkie metody, łącznie z terrorem i rozpętywaniem walki bratobójczej”.

Na s. 170—171 autor prezentuje interesującą metodę analizy źródłowej. Pisze oto: „Warto prześledzić mechanizm tworzenia propagandy prorządowej na przykładzie skomentowania radzieckiej propozycji rozwiązania spornych problemów”. Następnie cytuje obszerny fragment owej propozycji z 11 stycznia 1944 r. i dodaje: »Wieści« 16 I 1944, 1, komentując ten dokument, nie podjęły istoty problemu, a wysuwały

argumenty charakterystyczne dla obozu londyńskiego”. Na s. 172 znalazły się tezy cokolwiek śmiałe. Podejmując problem stosunków polsko-radzieckich z początku 1944 r. autor pisze: „W negocjacjach dotyczących warunków porozumienia poważną trudność powodowało profaszystowskie i imperialistyczne nastawienie niektórych przedstawicieli rządu” [emigracyjnego — E.C.K.]. Przypis informuje, że do takiego stwierdzenia autor doszedł na podstawie lektury książki W.T. Kowalskiego *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945*, (Warszawa 1970, s. 350—355), gdzie, jako żywo, podobnych ocen czytelnik nie napotka.

Kontynuując te rozważania autor dochodzi do wniosku, że kampania Mikołajczyka z początków 1944 r. była obliczona na nieświadomość kręgów pozostających pod wpływem obozu londyńskiego. Jako przykład podany jest tu przypadek gazety ludowej „Snop” z Kraśnickiego, która kampanii prorządowej — jak pisze autor — poświęciła prawie cały numer, przedrukowując fragmenty oświadczeń rządów i publikując odezwę pełnomocnika rządu na kraj z 15 stycznia 1944 r., wzywającą mieszkańców ziem wschodnich do zachowania stanowiska poprawnego wobec wkraczających wojsk radzieckich. Zdaniem autora „artykuły takie, jak w »Snopie« wynikały z całkowitego fiaska polityki Mikołajczyka, który w tym czasie musiał zdać sobie sprawę z faktu, że alianci nie podejmą wojny z ZSRR. Część działaczy SL i inne organizacje obozu londyńskiego w kraju jeszcze długo na taki rozwój wypadków liczyły” (s. 172).

Na s. 174—175 znalazły się sformułowania związane dość wątpliwą nicią logiczną. Autor pisze: „Tymczasem CKRL, wspólnie z całym obozem londyńskim, złożyło protest w związku z powstaniem PKWN, uznając, mimo opozycji między innymi w samym ruchu ludowym, jedynie rząd emigracyjny za władzę z woli ludu. Mimo deklaracji o tworzeniu jedności, dążono do rozbicia społeczeństwa.

Ten ostatni problem w momencie pokonania Niemiec nie podlegał żadnej kwestii, był kluczowy. Wiele gazetek konspiracyjnych ruchu ludowego, reprezentując oficjalną linię obozu londyńskiego, jednoznacznie ją wyrażało. Inne natomiast starały się ukazywać problemy polityczne w kilku aspektach. Nawet czołowy organ okręgu krakowskiego, »Myśl i Czyn«, obiektywizując problem, w sumie pokazywał tendencje nieliczenia się z interesem narodu”.

Na s. 229 autor zawarł takie oto, doskonale niejasne zdanie: „»Myśl i Czyn«, perspektywicznie analizując szanse Mikołajczyka jako przyszłego premiera na rozstrzygnięcie najpilniejszych spraw dyplomatycznych i ustrojowych nie wiązała z jego osobą żadnych nadziei”.

Świadomie cytowano tu fragmenty dłuższe, aby uniknąć pośądzenia o chęć wyrwania określonych zdań z kontekstu. Podkreślić trzeba, że w książce Hirsza znajduje się wiele sądów przekonywających, odpowiednio uzasadnionych, obecnych — co charakterystyczne — głównie tam,

gdzie autor ma do czynienia z materiałem konkretnym i reprezentatywnym, np. z poglądami terenowej prasy ludowej na temat reform społeczno-gospodarczych, programu rozwoju oświaty, przebudowy stosunków agrarnych. W kwestiach ogólniejszej natury sposób i rezultaty analizy zaproponowanej przez autora okazują się bardzo problematyczne.

W pracy Hirsza znalazło się też szereg błędów faktograficznych. Na s. 19 autor pisze, że S. Mierzwa wszedł do składu CKRL w 1944 r. W rzeczywistości nastąpiło to już w 1942 r.¹⁰ Na tej samej stronie autor stwierdza, iż powołane w marcu 1940 r. CKRL było reprezentatywne dla trzech nurtów: SL, ZMW RP „Wici” oraz CZMW „Siew”. Jak wiadomo, działacze ZMW „Siew” powołali na przełomie lat 1939/1940 Polską Organizację Zbrojną „Raclawice”. Wprawdzie „Raclawice” uznały CKRL jako jedyne reprezentanta politycznego wsi, ale do „Rocha” włączyła się tylko część organizacji, a reszta pod nazwą POZ-Raclawice podporządkowała się Armii Krajowej i uprawiała na wsi politykę niechętną kierownictwu stronnictwa. Na s. 22 (przypis) autor wspomina o publikacji R. Razarewicza. Zapewne chodzi tu o R. Nazarewicza. Autor konsekwentnie używa w swej pracy nazwy PPS—WRN, zapominając, że w okresie okupacji w użyciu był jedynie kryptonim WRN. Nazwa PPS—WRN przyjęta została dopiero po wojnie. Na s. 241 znajduje się wzmianka o amerykańskim sekretarzu stanu nazwiskiem Cordell Hull. Autor używa błędnej pisowni imienia — Kordel. Na s. 321, w odniesieniu do jednego z tytułów miesięcznika „Polska Ludowa”, 1 maj 1943 r., s. 5, znalazł się całkowicie błędny komentarz odautorski. W pracy występuje też wiele błędów korektorskich i wadliwie umiejscowionych akapitów, co obciąża zarówno autora, jak i Wydawnictwo.

Biorąc pod uwagę stosunkowo dużą ilość wątpliwości, z których część jedynie powyżej przedstawiono, powstaje pytanie generalne: czy owe uproszczenia i błędy w książce Hirsza są li tylko konsekwencją nieprawidłowości wnioskowania, nieporadności stylistycznej i niedostatecznych umiejętności warsztatowych autora, czy też wynikają z nieprzemyslenia konstrukcji pracy, jej wewnętrznego układu i zamiaru badawczego.

Rozwijając tę myśl, rodzi się zasadnicza uwaga, czy celowe metodologicznie było wyodrębnienie jako przedmiotu badawczego gazetek terenowych, oderwanie ich od stałego punktu odniesienia w postaci prasy centralnej. Autor niekiedy nawiązuje do treści artykułów czasopism centralnych, ale czyni to zbyt rzadko, nawet jeśli się uwzględni zastrzeżenie, że istnieje już na ten temat opracowanie. Pojęcie prasy terenowej jest rozumiane bardzo szeroko; autor zaliczył do niej generalnie czasopisma instancji okręgowych „Rocha” (np. „Myśl Chłopska” — miesięcznik OKRL w Krakowie), nie informując czytelników o moty-

¹⁰ J. Borkowski, E. Duraczyński, *op. cit.*, s. 162—163.

wach tej decyzji. Dyskusyjne jest wyodrębnienie kategorii „czasopism solidarnościowych”, wydawanych przy współpracy ludowców, przy czym kryterium wyboru stanowi, wedle autora, „współdziałanie zespołów i propagowanie mniej więcej ujednoczonych poglądów” (s. 96). Na tej niejasnej podstawie wyodrębnić można znacznie więcej „czasopism solidarnościowych”; ostatecznie ludowcy jako dominująca liczebnie siła podziemia brali udział, jak się wydaje, w wielu przedsięwzięciach publicystycznych różnych odłamów polskiego podziemia.

Być może, ze względu na rozległość przedmiotu badań, autor nie był w stanie przedstawić bogactwa i złożoności poglądów publicystów ludowych w kluczowych sprawach. Na marginesie; już jednak pobieżna lektura tytułów prasy wyszczególnionych w części dokumentacyjnej dostarcza szeregu dodatkowych uwag do ocen i opinii autora.

Nie rozsądząc ostatecznie powyższych, skomplikowanych przecież kwestii, warto przypomnieć propozycję metodologiczną zawartą w cytowanym już dziele B. Golki *Prasa konspiracyjna ruchu ludowego 1939—1945*, gdzie pewna, wcale pokaźna część rozważań poświęcona jest prasie terenowej (s. 181—349). B. Golka przedstawia tam zwięzłą, ale w większości przekonywającą charakterystykę treści poszczególnych gazetek terenowych i na tej dopiero podstawie snuje rozważania ogólniejsze, m. in. na temat funkcji prasy terenowej.

Zdaniem niżej podpisanego ten typ analizy jest metodologicznie płodniejszy, zwłaszcza jeśli towarzyszyć temu będą uwagi o warunkach funkcjonowania konkretnych czasopism na określonym terenie, o regionalnej sytuacji ruchu ludowego, stosunkach z innymi ugrupowaniami podziemnymi, zasięgu i recepcji poglądów prasy przed wojną itp. Można sądzić, że tego rodzaju analiza (a dostępny materiał źródłowy ją w znacznym stopniu umożliwia) przyniesie pełniejszy wachlarz ocen i wniosków, bardziej jeszcze przybliży do prawdy historycznej wiedzę o procesach radykalizacji wsi i innych ważnych zjawiskach w najnowszej historii ruchu ludowego.

Reasumując, ambitną i wymagającą dużego wysiłku badawczego próbę Z. J. Hirsza trudno uznać za udaną. Mieć ona będzie jednak znaczenie, zwłaszcza materiałowe, dla dalszych badań nad dziejami prasy podziemnej w okresie drugiej wojny światowej.

Eugeniusz C. Król